

Modlitwa chrześcijanina

W przypadku wielu chrześcijan modlitwa przypomina grę na loterii, w czasie której jedne numery wygrywają, a inne przegrywają. Dodatkowym problemem jest fakt, że tych ostatnich jest podobno zdecydowanie więcej. Cieleśny człowiek postrzega modlitwę jako uciążliwy obowiązek, rodzaj przymusowego „religijnego haraczu” dla zdesperowanych ludzi, znajdujących się w wielkiej potrzebie, którzy próbują przekonać „opornego” Boga do swoich racji i prośb. Nic więc dziwnego, że modlitwa postrzegana w ten sposób nie cieszy się zbyt dużą popularnością. Co gorsza - gdy modlitwa staje się jedynie religijnym obowiązkiem zamiast potrzebą kochającego serca i pragnieniem stęsknionej duszy - tym łatwiej ją zaniedbujemy. W taki oto sposób błędne koło często się zamyka z oczywistą szkodą dla człowieka. Dzięki Bogu - tak jednak nie musi być. Tak naprawdę to my potrzebujemy modlitwy, a nie Bóg. Prawdziwa modlitwa opiera się na budowaniu więzi, a jedynym i prawdziwym kluczem do spełnienia się w modlitwie jest relacja dwóch serc, które są połączone w intymnej społeczności.

Zwycięska modlitwa

„Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego. Eliasz był człowiekiem podobnym do nas i modlił się usilnie, żeby nie było deszczu; i nie było deszczu na ziemi przez trzy lata i sześć miesięcy. Potem znowu modlił się i niebo spuściło deszcz, i ziemia wydała swój plon.” (Jak. 5:15-18).

Bezpośredni wpływ na otaczającą nas rzeczywistość materialną ma sfera duchowa. Należy bardzo mocno podkreślić fakt, że to właśnie rzeczywistość duchowa ma kluczowe znaczenie i decydujący wpływ na to, co wydarza się w rzeczywistości fizycznej. Widzimy działanie tej duchowej zasady w czasie modlitwy Mojżesza, Aarona i Chura. Tak naprawdę to modlitwa tych trzech mężczyzn, wołających do Boga na szczycie góry - kształtowała obraz bitwy pomiędzy Izraelem, a Amalekitami, toczącej się w dolinie. Od boju duchowego były całkowicie zależne rezultaty boju fizycznego oraz życie, bądź śmierć tysięcy żołnierzy. (2Mojż.17.11-12). Przytoczona na początku historia modlitwy Eliasza jest również doskonałą tego ilustracją.

Podstawową cechą zwycięskiej modlitwy, zanoszonej co należy mocno podkreślić jedynie w imieniu Jezusa Chrystusa jest wiara w jej wysłuchanie. Strach i atakujące duszę wątpliwości są przeciwieństwem wiary.

„A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy. (...) Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają.” (Hebr. 11:1,6).

Pojedynczy człowiek, stający przed Bogiem w gorliwej modlitwie wiary jest w stanie zmieniać okoliczności, w których żyje. Nigdy nie mów, że tak niewiele zależy od Ciebie - to nieprawda. Eliasz był takim samym człowiekiem jak ty i ja i gdy modlił się z wiarą - sprawił, że ani jedna kropla deszczu nie spadła przez 3 lata i 6 miesięcy. Gdy znowu się pomodlił - niebo spuściło deszcz, a ziemia wydała plon. Modlitwa płynąca z czystego serca, przepelniona właściwą motywacją (tzn. nie dla zaspokojenia własnych egoistycznych potrzeb i pożądlivosti - Jak.4,2-3) zgodna z wolą Bożą - jest jak miłe kadzidło dla Pana. Bóg ma w niej upodobanie. Takie modlitwy mogą poruszyć rękę Boga i sprawić pojawienie się plonów duchowych, fizycznych i materialnych.

Kolejną fundamentalną cechą zwycięskiej modlitwy jest jej wytrwałość. Widać to jak na dłoni choćby na dwóch przytoczonych poniżej przykładach :

- trwającej przez 21 dni pełnej determinacji modlitwy Daniela (Dan.9,23) na którą odpowiedź wyszła od Boga już na samym początku, gdy mąż Boży zaczął zanosić błaganie. To „gwałtownicy” - ludzie zdeterminowani i konsekwentni w swojej postawie zdobywają Królestwo Niebios.
- konsekwentnej i niezłomnej postawy ubogiej wdowy, która zabiegała o pomoc u niesprawiedliwego sędziego (Łuk.18,1-8), który co jest niezwykle istotne „*Boga się nie bał, a z człowiekiem się nie liczył*”; był niesprawiedliwym i pozbawionym wrażliwości urzędnikiem. My jednak w naszych modlitwach w żadnym razie nie powinniśmy traktować Boga jak skąpego i bezdusznego sędziego. To poważny błąd, który popełniają niektórzy chrześcijanie, wyciągający z tej opowieści fałszywe wnioski. Podobieństwo opowiedziane przez Jezusa miało na celu pokazanie prawdy o roli wytrwałej modlitwy, a nie przyrównanie dobrego Ojca z nieba do skąpego, nieczułego i egocentrycznego samoluba. Wspomniany tekst pokazuje coś wręcz przeciwnego :

„ I rzekł Pan: *Stuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia powiada! A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie? Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko, czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?* (Łuk. 18:6-8).

Naszym problemem powodującym porażkę i brak widocznych zwycięstw w modlitwie jest najczęściej brak wiary i wytrwałości w modlitwie, a nie postawa niechęci ze strony Boga. W końcu to właśnie „*przez wiarę i cierpliwość dziedziczymy Boże obietnice*” (Hebr.6,12). Musimy również pamiętać, że nawet w prowadzonej czasami modlitwie boju duchowego nie walczymy ani z Bogiem, ani z „*krwią i ciałem*” (z innym człowiekiem), ale z siłami ciemności, pokusami świata i naszą własną cielesną naturą.

Prawdziwa modlitwa polega na odkryciu Bożej woli i zgodzeniu się z nią, a nie na namolnym przekonywaniu Boga do naszego punktu widzenia. Dodatkową komplikacją jest wyrwana z kontekstu, zła interpretacja jednego z napomnień dotyczących modlitwy, udzielonych uczniom przez Jezusa. Powiedział On, że w modlitwie nie mamy być wielomówni, jak poganie, co niektórzy zrozumieli zupełnie opacznie. Postanowili krótko się modlić, bez powracania kolejny raz do treści modlitwy zanoszonej wcześniej, nawet w przypadku, gdy nie widać jej wypełnienia. Jezus był przeciwko „pustym”, religijnym modlitwom, w czasie których ludzie zbliżają się do Boga tylko swoimi ustami - podczas, gdy ich serce jest w rzeczywistości od Niego bardzo daleko. Często takie modlitwy były zanoszone jedynie na pokaz w miejscach publicznych, w celu zyskania sympatii innych ludzi. Sam Pan modlił się w ukryciu, całymi nocami. Podobnie czynili jego uczniowie, preferując długie, wytrwałe modlitwy opisane w księdze *Dziejów Apostolskich*. Zadaniem modlitwy nie jest natrętne forsowanie bram nieba w celu uzyskania własnych korzyści, lecz (za pomocą różnych rodzajów modlitwy - pokutna, prośby, dziękczynna, chwały, uwielbienia, innymi językami, boju duchowego, wstawiennicza, utożsamiania się, poświęcenia się Bogu) - odkrywanie i realizowanie woli Bożej w postawie poddania się Panu. Bóg wie czego potrzebujemy do życia i pobożności. Chce nam udzielić swojego błogosławieństwa i zaspokoić nasze potrzeby duchowe fizyczne i materialne, gdy będziemy szukali najpierw Bożego Królestwa i jego sprawiedliwości. Dla dobra naszego życia duchowego koniecznie należy zburzyć wyjątkowo szkodliwy mit, przedstawiający modlitwę jako „religijny obowiązek” lub sposób na przekonanie odległego, opornego i nieczułego Boga do wystuchania naszej prośby i błagania. Nowotestamentowa modlitwa jest obrazem wspaniałej, osobistej relacji z bliskim i kochającym Ojcem, reprezentowanym przez naszego przyjaciela, duchowego brata, ale zarazem Pana, Króla i Arcykapłana - Jezusa Chrystusa. Obraz przedstawiony w Księdze Objawienia Jana (3:20) ma rewolucyjny charakter i nadrzędne znaczenie dla właściwego zrozumienia sensu modlitwy i stosunku naszego Pana do relacji, jaką pragnie z nami każdego dnia pielęgnować. Czy zacytowane poniżej słowa naszego Pana nie brzmią zachęcająco i niezwykle? Czyż nie objawiają serca Jezusa, który wyciąga rękę i zabiega o intymną społeczność ze swoim dzieckiem? Czyż nie burzą religijnego spojrzenia na więź człowieka z Bogiem?

„*Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną.*”

Jezus jest dla nas kimś bliskim, a nie dalekim. Osobiście, poprzez codzienne działanie Ducha Świętego Jezus zachęca nas do bardzo intymnej społeczności z Nim, poprzez modlitwę „w duchu i w prawdzie”.

Wiara człowieka nowonarodzonego pochodzi z jego ludzkiego ducha. Często jest mylona z pobożnymi pragnieniami, marzeniami i zwykłym „chcieniem” naszej duszy (myśli, uczucia, wola) To smutne, że niektórzy chrześcijanie nawet swoje pełne chciwości dóbr materialnych pragnienia inspirowane przez starą, cielesną naturę potrafią nazwać wiarą. Prawdziwa wiara nie jest tzw. „pozytywnym myśleniem” ani „myśleniem życzeniowym”, które często bazuje wyłącznie na naszych ludzkich pragnieniach. Takie ludzkie oczekiwania nie są potwierdzone i ożywione w sercu przez Ducha Świętego, a musimy pamiętać, że tylko wtedy, gdy Boży Duch ożywi w naszym ludzkim duchu literalną obietnicę - możemy mówić o prawdziwej wierze. W każdym wypadku, gdy w sercu człowieka czają się wątpliwości i strach, które są rozpoznawczym znakiem niewiary pragnienia naszego serca mają zwykle jedynie pozór wiary. Wiedza w umyśle, oraz praktykowanie technik typu „wiara w wiarę” to za mało, by mówić o posiadaniu wiary w sercu, a wątpliwości i niepokój są właśnie oznaką braku wiary. (Jak. 1,6-8). Takiej broni użył przeciwko Ewie szatan, który nie zanegował tego, co powiedział Bóg, lecz w sprytny sposób poddał to w wątpliwość : „ *Czy rzeczywiście Bóg powiedział...?*” (1Mojż. 3,1). Prawdziwej wierze zawsze towarzyszy pokój i radość w sercu oraz „lekkie brzemie i miłe jarzmo” od Pana. Nie chodzi tu o tzw. ludzki spokój lub zadowolenie, pojawiające się na myśl o spełnieniu naszych cielesnych marzeń - lecz o nadprzyrodzony Boży pokój, który jest owocem Ducha Świętego. Nie można również mylić tego stanu z ogólnymi oznakami Bożej obecności w naszym życiu, które towarzyszą nam w naszym codziennym życiu. O prawdziwej wierze możemy mówić tylko wtedy, gdy określona obietnica otrzymana przez nas indywidualnie od Boga jest potwierdzona przez Ducha Świętego w naszym sercu. Jest Bożym Słowem *Rhema* na dany czas (gr. kairós - strategiczny konkretny moment), w konkretnej sprawie, przeznaczonym dla ściśle

określonej osoby lub grupy ludzi. I nie wolno nam tego mylić, jeśli nie chcemy ponieść porażki. To, że ktoś czegoś wyjątkowo pragnie i mocno tego chce (bazując nawet na literalnej ogólnej obietnicy danej całemu Kościołowi w Piśmie Świętym poprzez Słowo Logos) - nie oznacza jeszcze, że posiada w sercu wiarę. Aby umieć rozróżnić pragnienia ludzkiego serca od prawdziwej wiary w Bożą obietnicę potrzebne jest doświadczenie i prawdziwa duchowa dojrzałość. Potrzebna jest postawa podległości i wewnętrznej neutralności niezbędnej do rozpoznania głosu Ducha Świętego. Modlitwa innymi językami jest doskonałym sposobem na ucieszenie umysłu i poddanie pragnień ciała. Tylko wtedy jest możliwe abyśmy usłyszeli co Duch Święty mówi do naszego odrodzonego ducha ludzkiego. Czasami musimy modlić się innymi językami wystarczająco długo - około godziny lub dwóch godzin zanim uciszymy swój umysł i okiełznamy starą cielesną naturę dzięki zbudowaniu jakie przynosi ta cudowna modlitwa inspirowana przez Ducha Świętego.

Rzeczą kluczową jest przyjęcie postawy całkowitego zaufania i poddania się Bogu, z równoczesnym „uśmierceniem” swojego pożądlivego, egoistycznego starego „ja”. Postawa pełna pokory i pragnienia wypełnienia woli Bożej, a nie własnej jest kolejną cechą zwycięskiej modlitwy.

„*Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany*”. (Hebr. 5:7) Wszyscy doskonale pamiętamy wypowiedziane w wielkiej desperacji i agonii duszy pełne pokory i bojaźni Bożej słowa Jezusa (Mat. 26:39,42) : „*Potem postąpił nieco dalej, upadł na oblicze swoje, modlił się i mówił; Ojczy mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty ... Znowu po raz drugi odszedł i modlił się, mówiąc: Ojczy mój, jeśli nie może mnie ten kielich minąć, żebym go pił, niech się stanie wola twoja*”.

Jak często w modlitwie padasz w pokorze na twarz przed Bogiem, lub choćby na kolana, poddając Panu całkowicie swoją wolę we wszystkich dziedzinach twojego życia, deklarując szczerze :

„*Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo.*” (Jak. 4:15). To wspaniałe przykłady modlitw „poświęcenia się Bogu”, które muszą stać się stałym elementem naszego codziennego życia z Bogiem.

Jest to postawa całkowicie przeciwna aroganckiej i bezosobowej „wierze w wiarę”, praktykowanej przez niektórych chrześcijan z tzw. ruchu wiary, gdzie poziom wiary jest zależny od stosowanych „technik”, mających na celu wymuszenie na Bogu realizacji obietnic (podobno słusznie się nam należących jako dzieciom Króla, a tym samym dziedzicom dóbr duchowych i materialnych) w czasie, miejscu i w sposób, który określa sam człowiek. W takich modlitwach Bóg postrzegany jest bardziej jak „automat do Coca- Coli”, niż Wszechmogący Pan i Król, któremu jesteśmy winni całkowite posłuszeństwo.

Modlitwa jest kluczowym i strategicznym narzędziem, niezbędnym do życia każdemu dziecku Bożemu. Jest rozmową z kochającym Ojcem - dialogiem, a nie beznamytnym, jednostronnym monologiem. Polega na wypowiedaniu słów do Boga, a nie jak mniemają niektórzy na myśleniu o Bogu i sprawach religijnych. Ten specyficzny czas z Panem musi stać się dla nas czymś tak ważnym i niezbędnym jak czynność oddychania. Nie jest możliwe, aby chrześcijanin mógł bez niej duchowo żyć. Jeśli komuś się wydaje, że może żyć bez modlitwy, to prawdopodobnie *ma tylko imię, że żyje, lecz tak naprawdę jest umarły duchowo* (Obj. 3,1).

Modlitwa przed tronem łaski

Rzeczą kluczową dla skutecznej modlitwy jest świadomość i dogłębne zrozumienie przywilejów, obietnic w Chrystusie i praw jakie dzięki odkupieńczej ofierze Jezusa Chrystusa są dostępne dla każdego dziecka Bożego. Nie można wierzyć w coś, o czym nie wiemy, co nie zostało nam osobiście obiecanie lub w coś czego do końca nie rozumiemy. Wspaniale ilustruje tą prawdę fragment z Listu do Hebrajczyków (4,14 -16) :

„*Mając więc wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufnością odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze.*”

Wnioski :

- Przed oblicze Boga Ojca nie wchodzimy dzięki własnej sprawiedliwości, ludzkim uczynom i zasługom, lecz dzięki naszemu arcykapłanowi Jezusowi.
- Elementem skutecznej modlitwy jest proklamacja i wyznawanie Bożych obietnic w Chrystusie, niewzruszone trzymanie się swojego wyznania (dokładnie w języku greckim - *powtarzanie tego samego*). Nie chodzi oczywiście o puste „gadulstwo” i dziwaczną, „chrześcijańską mantrę” - lecz o trwanie w wyznawaniu prawd wiary, płynące z kochającego i wdzięcznego serca odkupionego dziecka Bożego.
- Nasz arcykapłan zna nasze słabości i doskonale rozumie nasze kłopoty. Był jednym z nas. Jezus wie, co to samotność, odrzucenie przez ludzi i opuszczenie przez własnego Ojca. Poznał gorycz zdrady oraz smak

bólu fizycznego i duchowego. Wie, co to duchowy bój, bo sam stoczył go w Getsemane. Nie tylko jest Synem Bożym - On był również posiadającym ludzką naturę Synem Człowieczym.

- Dzięki rozdartej zasłonie oddzielającej miejsce święte od najświętszego, jako odkupione dzieci Boże w Chrystusie, królewskie kapłaństwo i naród święty - mamy prawo przystępować bezpośrednio do tronu Boga w niebie. Jest rzeczą bardzo smutną, niezrozumiałą i wręcz nienormalną, że tak wielu chrześcijan czuje się w tym miejscu nieswojo, a nawet obco.
- Biblia mówi, że mamy przystępować do Boga z odwagą. I nie tylko z odwagą ale - z ufną odwagą. Nigdy nie powinniśmy mieć wątpliwości, co do wystuchania naszych modlitw, jeśli tylko mamy wyznane grzechy, właściwą motywację i modlimy się z wiarą, zgodnie z wolą Boga.
„Umiłowani, jeżeli nas serce nie oskarża, możemy śmiało stanąć przed Bogiem. I otrzymamy od niego, o cokolwiek prosić będziemy, gdyż przykazań jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem jego. (1 Jan. 3:21-22).

„Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wysłuchuje, o co go prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od niego to, o co prosiliśmy.”

(1 Jan. 5:14-15).

- Tron, do którego przystępujemy jest nazwany tronem łaski, a nie sądu. Przystępujemy przed oblicze kochającego Ojca, a nie surowego i pełnego gniewu sędziego. Ta nadrzędna idea powinna nam zawsze przyświecać w każdej zanoszonej do Boga modlitwie. To niezwykle ważna i bardzo wymowna duchowa prawda. Oczywiście w Bożym planie jest i będzie w przyszłości również czas na dyscyplinowanie, karanie i sąd.

Łaska to Boża, niezastuzona dobroć; to Boże uzdolnienie nas do czynienia rzeczy, których o własnej sile nie jesteśmy w stanie uczynić; to moc Ducha Świętego do stawienia czoła naszym wszystkim złym skłonnościom. To Boża przychylność i błogostawieństwo, a nie sąd, kara i przekleństwo. To w końcu Boża moc służąca zaspokojeniu naszych potrzeb, bez ponoszenia żadnych kosztów z naszej strony. Czyż to nie brzmi wspaniale !!! Czyż to nie jest dobra nowina, która jest doskonałą motywacją do zanoszenia wytrwałej modlitwy ?

- Do tronu Bożego przystępujemy, aby otrzymać miłosierdzie i łaskę w stosownej porze. To Bóg, a nie my - wyznacza właściwy czas. Dla Daniela było to 21 dni, dla apostołów oczekujących na wylanie Ducha Świętego było to 50 dni od dnia zmartwychwstania Jezusa, w tym 10 dni modlitewnego oczekiwania w wieczerniku, a dla Marii i Marty, desperacko pragnących uzdrowienia swojego chorego brata - właściwym okazał się czas dopiero po kilku dniach od śmierci Łazarza. W ich subiektywnym odczuciu było to zdecydowanie o kilka dni za późno. To często jedynie nasz punkt widzenia. Pamiętajmy każdego dnia o znanej chrześcijańskiej maksymie, że chociaż Bóg zwleka, to jednak nigdy się nie spóźnia. Nie wspominając już dziejów Mojżesza i Abrahama, aby nie załamać niecierpliwych. Noe i historia budowy arki to również przykład dla modlitewnych maratończyków. Dlaczego Bóg wybiera właśnie taką drogę dla swojego ludu ? Bóg chce nacieszyć się naszą obecnością. Pragnie zmienić i uświęcić nasze życie dzięki obcowaniu ze świętym Bogiem. Na kogo patrzysz, do tego się upodabniasz, a z kim przystajesz takim się w końcu stajesz. Doświadczyli tego chociażby Mojżesz i Szczepan, których oblicza świeciły blaskiem Bożej chwały. Bóg chce podczas doświadczeń i prób towarzyszącym oczekiwaniu na wypełnienie Jego obietnicy zmienić i uświęcić nasze cielesne i „niezależne charakterki”. Właśnie dlatego przez wiarę i cierpliwość dziedziczymy Boże obietnice (Hebr.6,12).

Modlitwa jak kadzidło

„I rzekł Pan do Mojżesza: Weź sobie wonności: pachnącej żywicy i goździków, i galbanu wonnego, i czystego kadzidła, w równych ilościach. I zrób z tego wonne kadzidło, mieszaninę, tak jak się robi wonności: posoloną, czystą, świętą. Rozetrzyj to na proszek i połóż część tego przed Skrzynią Świadcstwa w Namiocie Zgromadzenia, gdzie będą się z tobą spotykał, To będzie dla was świętością nad świętościami. (2 Moj. 30:34-36).

Zadaniem kapłana było codzienne, każdego poranka i każdego wieczoru - spalanie kadzidła przed Panem na specjalnie do tego celu przygotowanym ołtarzu kadzidlany, wykonanym z drzewa akacjowego, pokrytego szczerem złotem. (2Mojż. 30:1-10). Również odpowiednio miały być dobrane proporcje

poszczególnych składników kadzidła. Niektóre z nich były pozyskiwane z żywicy drzew, która po wyschnięciu była ścierana i tłuczona na proch.

Galban to krzew rosnący w górach Syrii. Żywica tej rośliny miała gorzki i mocny zapach odstraszaający węże i robaki. Onycha jest krzewem z gór Gileadu, a kadzidło pozyskiwano z żywicy drzewa rosnącego w ekstremalnych warunkach, prawie na gołej skale. Kolejnym składnikiem był proszek, uzyskiwany ze starcia muszli skorupiaka morskiego, odżywiającego się pachnącymi roślinami, nadającymi muszelce wspaniałego zapachu.

Stary Testament, bardzo precyzyjnie, w symboliczny i proroczy sposób zapowiadał to, co miało wypełnić się w Nowym Przymierzu. Dlatego więc, zarówno w budowie świątyni, jak i w służbie kapłanów nie było miejsca na jakakolwiek przypadkowość.

Jakże wielkim zaskoczeniem dla wielu religijnych ludzi może być fakt, że obecnie nasze modlitwy są nazwane kadzidłem przynoszonym przed Boże oblicze. Ciekawe czy niektóre z nich trącą drażniącym zapachem czosnku prosto ze stołów Egiptu i „duchowych” barów świata - czy są raczej utęsknioną przez Pana miłą wonnością

„*Zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni.*” 2 Kor. 2:15

Czy są modlitwą pełną miłości, tęsknoty i pokory; modlitwą pragnącą ponad wszystko wypełnienia woli Boga?

„*A gdy ją wziął, upadły przed Barankiem cztery postacie i dwudziestu czterech starców, a każdy z nich miał harfę i złotą czaszę pełną wonności; są to modlitwy świętych.*” (Obj. 5:8).

„*I przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, mając złotą kadzielnicę; i dano mu wiele kadzidła, aby je ofiarował wraz z modlitwami wszystkich świętych na złotym ołtarzu przed tronem.*” (Obj. 8:3).

Jako dzieci Boże, jesteśmy królewskim kapłaństwem i narodem świętym powołanym do składania ofiar i „spalania” kadzidła modlitwy przed Panem.

Ofiary miłe Bogu

Nowy Testament wymienia trzy rodzaje ofiar, które jesteśmy zobowiązani składać Bogu :

1. „*Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciata swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza.*” (Rzym. 12:1).

2. „*Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię.*”

3. „*A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej; takie bowiem ofiary podobają się Bogu.*” (Hebr. 13:15-16).

Czy zastanawiałeś się kiedyś po czym możemy najprościej poznać kto, lub co jest naszym Bogiem ? Czy istnieją jakieś proste i czytelne kryteria, rzucające więcej światła na ten temat i udzielające odpowiedzi na to jakże ważne pytanie ? Odpowiedź jest zaskakująco prosta : naszym prawdziwym bogiem i obiektem czci jest ten, któremu składamy nasze ofiary. Czasami jest to nasze egoistyczne „ja”, nasze własne „ego”. Pomyśl przez chwilę komu oddałeś swoje ciało ? Czy służy ono Bogu, czy jedynie tobie, twoim przyjemnościom lub może cielesnemu grzechowi ? Jaką rolę w twoim życiu duchowym odgrywa post ? To czemu, lub komu ulegamy - tego niewolnikami się stajemy i to tak naprawdę jest naszym prawdziwym „Panem”, który nas kontroluje. Czy we wszystkim szukasz uwielbienia Jezusa, wyrażając równocześnie szczerą gotowość do umniejszania znaczenia własnej osoby ? Czy potrafisz w tym względzie naśladować Jana Chrzciciela (*ja będę małał, aby On mógł wzrastać*) i apostoła Pawła (*nie żyję już ja, ale żyje we mnie Chrystus*) ? Czy twoje modlitwy są pełne dziękczynienia i uwielbienia, czy raczej zachtanych prośb i oczekiwań na zrealizowanie Bożych obietnic ? Czy w swoim codziennym życiu koncentrujesz się bardziej na braniu i otrzymywaniu wsparcia duchowego i pomocy materialnej od innych - czy raczej uznajesz, że bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać, niż brać ? Czy ochętnie, z radością dajesz dziesięcinę do zboru i udzielasz wsparcia materialnego biednym ? Pożyczasz potrzebującym, czy koncentrujesz się na ciągłym inwestowaniu, kosztem zadłużania się u innych ?

„*Gdyż Pan, Bóg twój, błogosławić ci będzie, jak ci obiecał, abys wielu ludom pożyczał w zastaw, ale ty sam nie będziesz się zapożyczał i dawał zastawu. Będziesz panował nad wielu ludami, ale one nie będą nad tobą panować*” (5 Moj. 15:6).

To smutne, jak daleko w czasach ogólnodostępnych kredytów i kart kredytowych - współczesne chrześcijaństwo odeszło od tych biblijnych wzorców. Zadłużanie się jest niekiedy oznaką niecierpliwości, małej wiary lub nawet chciwości. Uczmy się raczej od Pawła :

„A nie mówię tego z powodu niedostatku, bo nauczyłem się przestawać na tym, co mam. Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie.” (Filip. 4:11-13).

Chciwość jest bałwochwalstwem. (Ef.5,5). Pieniądze mogą stać się sidłem, a jednocześnie „bogiem”. Mała moneta przystawiona bardzo blisko oka - może przestonąć nawet blask słońca. Spójrz szczerze na swoje życie przez pryzmat tych trzech nowotestamentowych ofiar, a szybko przekonasz się kto, lub co jest twoim prawdziwym Bogiem.

Patrząc na postugę kaptana w Starym Przymierzu i analogiczne do niej zadania, jakie stawia przed nami Nowe Przymierze - musimy koniecznie podkreślić dwie bardzo ważne prawdy duchowe :

1. Tak, jak ofiara z kadzidła była nierozzerwalnie związana ze równolegle składanymi ofiarami na ołtarzu całopalnym - tak skuteczność naszych modlitw jest nierozłącznie związana ze składanymi z czystego serca ofiarami z naszych ciał, dziękczynieniem i chwałą oraz z motywowanymi miłością darami materialnymi dla Boga (dziesięciny i jałmużny dla biednych i potrzebujących). Nasze dziesięciny są oznaką posłuszeństwa przykazaniu Pana, a ofiary i jałmużny z pozostałych pieniędzy są czymś dobrowolnym, wyrazem naszej miłości do bliźniego. Pomimo, że nasze zbawienie otrzymaliśmy za darmo, z łaski Bożej - musimy ciągle pamiętać o powołaniu do dobrych uczynków miłości. Wiara bez uczynków jest martwa a nasze czyny „mówią” głośniejszy, niż słowa. Nie oczekuj wystuchania modlitw składanych na swoim ołtarzu kadzidlany, gdy w tym samym czasie dużym łukiem omijasz stojący obok ołtarz dla ofiar całopalnych. Ofiara z naszych ciał to codzienne noszenie swego krzyża, na którym umiera nasze „ja”, to uśmiercanie cielesnej natury - naszego „ciała”, które walczy przeciwko odrodzonemu duchowi ludzkiemu. To odrzucanie wszystkiego, co sprzeciwia się woli Bożej, to miejsce gdzie wola Boża krzyżuje się z naszą wolą. Bóg oczekuje modlitw przepelnionych chwałą, zanoszonych dla świętego imienia Jezusa, a nie jedynie monologu pełnego roszczeń, próśb i skarg. Nasz Pan oczekuje wypełnienia zakonu Chrystusowego poprzez wzajemne noszenie swoich ciężarów i brzemion. Nowy Testament jest pełen przykazań wzajemności, gdzie jesteśmy zobowiązani do służenia jedni drugim. Modlitwy egoistyczne, u podstaw których leży zła egocentryczna motywacja - nie są przez Boga wysłuchiwane.

„Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności.” Jak. 4:3

2. Kaptani składający ofiarę kadzidlana byli zobowiązani przez Boga do zachowania równych proporcji pomiędzy poszczególnymi składnikami kadzidła. Jedne z nich były białe, aromatyczne i pachnące, podczas gdy inne miały ostry, gryzący zapach. Nasze gryzące modlitwy pokutne i preferowane przez zbyt wielu modlitwy proszące i składania trosk na Boga muszą iść w parze ze słodkimi modlitwami innymi językami, oraz pełnymi aromatu modlitwami chwały i uwielbienia Pana. To właśnie modlitwa innymi językami i modlitwa oddawania Bogu z radością i wdzięcznością chwały cechowała chrześcijan napelnionych Duchem Świętym.

„ ... bądźcie pełni Ducha Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu. Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa” Efez. 5:18-20. Ludzi pełnych Ducha Bożego rozpoznasz po owocach ich życia i służby oraz po ich mowie. Na ich ustach nie będzie narzekania i niewiary lecz dziękczynienie i chwała dla Boga. Będą mówili to , co buduje. Ludzie na których zstąpił w dzień Zielonych Świąt Duch Święty zaczęli modlić się innymi językami (dzięki takiej modlitwie budujemy samych siebie, budujemy naszego odrodzonego ludzkiego ducha) 1Kor.14,4. Nie mówię tutaj o historycznym wydarzeniu z twojego życia, gdy kiedyś dawno temu zostałeś ochrzczony Duchem Św. z towarzyszącą temu błogostawieństwu darem mówienia innymi językami, lecz o tym jak często i na ile skutecznie obecnie korzystasz z tego wyjątkowego dobrodziejstwa. Jeśli jedynie 5 minut dziennie, to można to przyrównać do jedzenia dziennie jedynie kromki chleba. Taki sposób duchowego odżywiania grozi anemią i duchową anoreksją twojego wewnętrznego człowieka.

Po prawdziwej pokucie, oraz modlitwach preferujących składanie trosk i próśb na Pana musi koniecznie nastąpić czas radowania się z Bożej łaski i usprawiedliwienia darowanego nam w Chrystusie jak to miało miejsce w podobieństwie o synu marnotrawnym. Wyjątkowo trafnie ilustruję ta prawdę historia pokutujących Izraelitów, którzy powrócili z wieloletniej niewoli do swojej ukochanej Jerozolimy.

„ ...Dzień dzisiejszy jest poświęcony Panu, waszemu Bogu, nie smućcie się i nie płaczcie; gdyż cały lud, słuchając postanowień Zakonu, płakał. I rzekł do nich: Idźcie, najedzcie się tłustego jada i napijcie się

słodkich napojów, udzielcie też tym, którzy nic nie przygotowali, gdyż dzień dzisiejszy jest poświęcony naszemu Panu; nie smućcie się, wszak radość z Pana jest waszą ostoją. (waszą siłą) Nehem. 8:9-10

Pytania do rozważania i dyskusji:

1. Co rozumiesz pod pojęciem „wytrwała, usilna modlitwa”?
 2. Jaką rolę w Twoim życiu osobistym odgrywa modlitwa ?
 3. Jak rozumiesz fragment z Hebr. 4, 14-16 ?
 4. Jaki widzisz związek pomiędzy skutecznością naszych modlitw - kadzidłem, a ofiarami składanymi przed Panem? (ciało, modlitwy chwały, pomoc wzajemna)
 5. Czy mógłbyś podzielić się krótką historią wysłuchanej modlitwy?
- (około 3 min. -1 osoba)

Janusz Lindner

Czy mądrą rzeczą jest oddawać wątpliwość filary chrześcijańskiego życia takie jak post, modlitwa i czytanie Słowa Bożego? Zdecydowanie NIE! To zupełnie tak samo jak podważanie sensu codziennego mycia zębów lub rąk.

Wtedy rzekł pan do sługi: Wyjdź na drogi i między oplotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapelniony dom mój. Łuk. 14:23

Pościmy z potrzeby serca, pilnując czystych motywów, które powinny przyświecać każdemu człowiekowi szukającemu Boga, ale musimy również pamiętać o drugim aspekcie tej sprawy. Ujarzmianie ciała nie obejdzie się bez walki. Musimy czasami siłą poddawać ciało (cielesność) sprawą ducha. Ciało chce wygody, komfortu, jedzenia i realizacji swoich pożądanłości.

Czy słyszeliście kiedyś wypowiedzi typu: "Nie pójdę do kościoła, lub nie będę się mył bo często zmuszali mnie do tego rodzice, gdy byłem mały."? Trzeba wtedy zapytać: Dobrze, a do czego jeszcze zmuszali cię rodzice?

Rodzice zmuszali cię do mycia się przed wyjściem z domu. Ci okrutni tyrani upewniali się, że wyszorowałaś zęby nim szedłaś spać. Zaciągali cię, mimo, że kopateś i krzyczałaś, do szkoły, żebyś mogła nauczyć się czytać - a nauczyciele kolaborowali z nimi, każąc ci uczyć się alfabetu i składać słowa w logiczne zdania. Jakby tego było mało, nie tylko zajmowali się twoimi fizycznymi potrzebami, ale mieli czelność używać swego autorytetu, by zajmować się też twoimi potrzebami duchowymi i zabierać cię do kościoła. Gdyby nie dbali o to, czy jesteś czysty, czy masz odpowiednie ubrania, czy jesz pożywne posiłki, czy masz dostęp do edukacji, czy przechodzisz przez ulicę w bezpiecznym miejscu, zostaliby odwiedzeni przez opiekę społeczną, która wyznaczyłaby im program opieki, byś był zdrowy i bezpieczny. A ty narzekasz, że wzięli odpowiedzialność za twoje życie doczesne i wieczne? Przyjmujesz atakujące cię wątpliwości o sensowności postu? W tym świetle, jest sens zacytować klasyka:

Dziesięć powodów, dla których się nie myję.

1. Byłem do tego zmuszany jako dziecko.
2. Ludzie, którzy się myją są hipokrytami - myślą że są bardziej czystszy od innych.
3. Jest tak wiele rodzajów mydła, że nie wiem, które jest najlepsze.
4. Kiedyś się myłem, ale mi się znudziło i przestałem to robić.
5. Myję się tylko z jakiejś okazji - na Święta albo Wielkanoc.
6. Nikt z moich przyjaciół się nie myje.
7. Zacznę się myć, gdy będę stary i porządnie brudny.
8. Nie mam na to czasu.
9. W łazience jest zawsze za zimno zimą i za gorąco latem.
10. Producenci mydła wmawiają nam potrzebę mycia się i robią to tylko dla kasy.

Tim Finigan

Komora modlitwy - David Wilkerson

„ Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie” (Mateusz 6:6)

W przeszłości nauczałem, że z powodu konieczności zarabiania na życie możemy mieć „Ukrytą komorę modlitwy” gdziekolwiek: w samochodzie, autobusie, podczas przerwy w pracy. W pewnym stopniu to jest prawda. Ale jest jeszcze coś więcej. Greckie słowo określające „komorę” w tym wersecie oznacza „prywatny pokój, ukryte miejsce.” Było to oczywiście dla słuchaczy Jezusa, bo domy w ich kulturze miały takie wewnętrzne pomieszczenie, które służyło jako rodzaj magazynu. Jezus polecił wejść do tego ukrytego pomieszczenia pojedynczej osobie i zamknąć za sobą drzwi. Tam wejdziesz w taki rodzaj modlitwy, jaka nie jest możliwa w kościele czy z twoim partnerem modlitwy.

Jezus sam dał przykład, kiedy odchodził na ustronne miejsce, aby się modlić. Pismo mówi nam wiele razy, że Jezus „odszedł na miejsce ustronne” aby spędzać czas na modlitwie. Nikt nie był bardziej zajęty, gdyż On był ustawicznie obciążany potrzebami ludzi, którzy Go otaczali i miał mało czasu dla Siebie. Pomimo tego czytamy: „ A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił” (Marek 1:35). „ A gdy rozpuścił lud, wstąpił na górę, aby samemu się modlić. A gdy nastał wieczór, był tam sam” (Mat.14:23).

Wszyscy mamy swoje usprawiedliwienia dlaczego nie modlimy się w komorze, w szczególnym miejscu sam na sam. Mówimy, że nie mamy takiego prywatnego miejsca, albo nie mamy na to czasu. Thomas Manton, bogobożny pisarz purytański mówi tak: „Mówimy, że nie mamy czasu, aby się modlić w komorze. Mamy jednak czas na wszystko inne: czas na jedzenie, picie, czas dla dzieci, ale nie na to co podtrzymuje wszystko inne. Mówimy, że nie mamy takiego prywatnego miejsca, ale Jezus znalazł górę, Piotr dach budynku, prorocy pustynię. Jeżeli kogoś kochasz, to znajdziesz czas, aby być z nim sam na sam.”

Czy widzisz ważność nastawienia swojego serca na to, aby się modlić w komorze? Tu nie chodzi o legalizm, czy niewolę, ale o miłość. To chodzi o Bożą dobroć dla nas. On widzi co jest przed nami i wie, że potrzebujemy wielkich zasobów, codziennego uzupełniania. To wszystko się znajduje w komorze modlitwy z Nim.

OPÓŹNIONE ODPOWIEDZI NA MODLITWĘ! David Wilkerson

Większość z nas modli się tak jak Dawid: „Panie, wysłuchaj modlitwy mojej, wołanie moje niech dojdzie do Ciebie!” (Psalm 102:2). „ Kiedy jestem strapiiony, rychło wysłuchaj mnie!” (Psalm 69:17). Hebrajskie słowo przetłumaczone jak rychło oznacza „w tej chwili, pośpiesz się, uczyni to w tym czasie, kiedy wołam do Ciebie!” Dawid mówił: „Panie, ja Tobie ufam, ale proszę, pośpiesz się!”

Bóg się nie spieszy. On nie podskakuje na nasze rozkazy. Właściwie czasami możesz się zastanawiać czy On ci w ogóle odpowie. Wołasz, płaczesz, pościsz i masz nadzieję, ale mijają dni, tygodnie, miesiące, nawet lata, a ty nie otrzymujesz nawet najmniejszych dowodów na to, że Bóg cię słyszy. Najpierw zadajesz sobie pytania; Coś musi blokować moje modlitwy.” Jesteś zakłopotany i z upływem czasu twoje nastawienie do Boga wygląda mniej więcej tak: „Panie, co muszę zrobić, żebyś odpowiedział na moje modlitwy? Obiecałeś w Twoim Słowie, że dasz mi odpowiedź i ja się modliłem z wiarą. Ile też muszę wylać?”

Dlaczego Bóg opóźnia odpowiedzi na szczere modlitwy? Na pewno nie wchodzi w grę brak mocy. On też bardzo chce, żebyśmy otrzymywali od Niego. Odpowiedź znajdujemy w tym wersecie: „ Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać” Łukasz 18:1).

Greckie słowo określające utratę serca czy ustawanie w tłumaczeniu King James oznacza „zrelaksować się, osłabnąć czy zmęczyć się w wierze, zrezygnować z walki, nie czekać dłużej na dokończenie.” Galacjan 6:9 mówi: „A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia.” Pan szuka modlących się ludzi, którzy by nie ustawali ani nie męczyli się przychodzeniem do Niego. Ci ludzie będą oczekiwać na Pana i nie zrezygnują dotąd, aż Jego działanie zostanie zakończone. Kiedy przyjdzie Jego odpowiedź, to znajdzie ich oczekującymi.

MODLITWA NIEWIARY - David Wilkerson

Słyszeliście o modlitwie wiary. Ja wierzę, że jest też lustrzane odbicie takiej modlitwy, czyli modlitwa oparta o ciało. Ja to nazywam modlitwą niewiary.

Chcę wam zadać pytanie. Czy słyszałeś kiedyś jak Pan ci mówił: „Przestań się modlić - wstań ze swoich kolan”? Czy Jego Ducha kiedyś ci polecił: „Przestań płakać i obetrzyj łzy. Dlaczego leżysz przede Mną twarzą do ziemi?”

Pan tak przemówił do Mojżesza: „Dlaczego wołasz do Mnie?” (2 Mojż. 14:15). W dosłownym tłumaczeniu Hebrajskim brzmi to tak: „Dlaczego krzyczysz na mnie? Po co to głośne błaganie w Moich uszach?”

Dlaczego Bóg to powiedział do Mojżesza? Widzimy tu bogoboju, modlącego się człowieka, który przeżywa kryzys swojego życia. Faraon gonił Izraelitów i nie mieli gdzie uciekać. Większość chrześcijan by prawdopodobnie reagowała tak samo jak Mojżesz. On oddalił się na samotne wzgórze, aby być sam na sam z Panem. Tam wylewał swoje serce w modlitwie. Kiedy Bóg słyszał jak Mojżesz krzyczy, powiedział do niego: „Dostyc.”

Biblia nie podaje szczegółów, co było dalej. Ale w tym punkcie Bóg mógł powiedzieć: „Nie masz prawa tak się męczyć przede Mną Mojżeszu. Twój płacz jest afrontem dla mojej wierności. Ja ci już dałem swoje pewne obietnice wybawienia. Pouczyłem cię też szczegółowo co masz robić. Teraz więc przestań płakać.”

Kiedy przeżywamy swój własny kryzys, możemy siebie przekonywać w taki sposób: „Modlitwa jest najważniejszą rzeczą, jaką mogę zrobić teraz.” Ale przychodzi czas, kiedy Bóg wzywa nas do działania i posłuszeństwa Jego Słowu z wiarą. W takich chwilach nie pozwoli nam wycofywać się na pustynię, żeby tam się modlić. To byłoby nieposłuszeństwem i każda modlitwa byłaby modlitwą niewiary.”

Modlitwa niewiary bierze pod uwagę tylko Bożą dobroć. Ignoruje ona surowość Jego świętych sądów. Paweł pisze: „Zważ tedy na dobroć i surowość Bożą” (Rzymian 11:22). Apostoł celowo wspomina Bożą dobroć i surowość w tym samym zdaniu. Mówi przez to, że te dwie rzeczy są nierozdzielne.

A Starym Testamencie Izajasz powiedział to w taki sposób: „Oto ręka Pana nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie słyszeć. Lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami jego oblicze, tak że nie słyszy. Gdyż wasze dłonie są splamione krwią” (Izajasz 59:1-3).

Umiłowani, Bóg się nie zmienił pomiędzy Starym i Nowym Testamentem. On jest Bogiem miłości i miłosierdzia, jak to przedstawia Izajasz. Ale On nadal nienawidzi grzech, ponieważ jest święty i sprawiedliwy. Dlatego też powiedział do Izraela: „Nie mogę was wystuchać z powodu waszych grzechów.”

Zwróć uwagę na słowa Psalmisty Dawida: „Do niego wołałem ustami moimi i wystawiałem go językiem moim. Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wystuchał. Lecz Bóg mnie wystuchał, Zwróć uwagę na modlitwę moją. Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej” (Psalm 66:17-20).

Psalmista mówi: „Widziałem, że w moim sercu była niegodziwość i nie zgodziłem się z tym żyć. Dlatego udałem się do Pana, aby mnie oczyścić. Wtedy On wysłuchał moją modlitwę. Ale gdybym się trzymał swojego grzechu, to Bóg by nie wysłuchał mojego wołania.”

Modlitwa jest najlepszym remedium na stres. Herbert Benson z uniwersytetu w Harvardzie, który przez ponad 30 lat prowadził badania związane z modlitwą, stwierdził, że modlitwa obniża stres, uspakaja i leczy. Dr Benson, przy pomocy obrazowania rezonansu magnetycznego (ang. MRI), udokumentował, że kiedy oddajemy się modlitwie, w naszym organizmie zachodzą pozytywne zmiany fizjologiczne.

Psychiatra Harold Koenig z uniwersytetu Duke w Północnej Karolinie sprawozdał na podstawie badań przeprowadzonych z udziałem 1700 osób, że ludzie, którzy regularnie się modlą, mają dużo zdrowszy system immunologiczny od tych, którzy tego nie robią. Jego badania wykazały również, że ci, którzy regularnie uczęszczają na nabożeństwa żyją przeciętnie o 6 lat dłużej od tych, którzy tego nie robią. I nic dziwnego, gdyż ludzie w kościele modlą się, zamiast się martwić.

Dr Koenig udokumentował w książce *Handbook of Religion and Health* (Podręcznik religii i zdrowia) 1200 badań, które dowodzą wpływu modlitwy na zdrowie. Stwierdził na przykład, że osoby, które biorą udział w nabożeństwach, dwukrotnie rzadziej doznają wylewu krwi do mózgu, a także mają lepiej funkcjonujący system odpornościowy niż pozostali.

Z kolei dr William Strawbridge z uniwersytetu Berkeley w Kalifornii wykazał, że ludzie, którzy tylko sporadycznie zagląдают do kościoła, mają dwa razy częściej problemy z układem oddychania i trawienia. Jedno z badań wykazało, że u osób regularnie uczęszczających do kościoła, o 50% rzadziej występuje podwyższony poziom interleukiny - proteiny odpowiedzialnej za choroby wieku starczego.

Wygląda na to, że chodzenie do kościoła odmładza, zwłaszcza, jeśli nabożeństwa są w dobrym duchu. Modlitwa i nabożeństwo są wielkim błogosławieństwem dla człowieka. Dzieje się tak, ponieważ wielbienie Boga wnosi nadzieję i wiarę, napędza życie sensem i radością. Dlatego w Słowie Bożym czytamy takie słowa: „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem” (Hbr 10:25).

GDY MASZ KŁOPOT, MÓDL SIĘ! by Jim Cymbala

Czy zauważyliście, że Jezus rozpoczął kościół chrześcijański nie wtedy, kiedy ktoś wygłaszał kazanie, ale kiedy ludzie się modlili? W pierwszych dwóch rozdziałach *Dziejów Apostolskich* uczniowie nie robili nic, tylko czekali na Boga. Kiedy tak tam siedzieli . . . wielbiąc Boga i rozmawiając z Nim, pozwalając Mu, aby ich kształtował i oczyszczał ich ducha i dokonywał operacji serca, jakiej może dokonać tylko Duch Święty . . . został zrodzony kościół. Został wylany Duch Święty.

Co to mówi o naszych kościołach dzisiaj, że Bóg zrodził kościół na spotkaniu modlitewnym, a dzisiaj spotkania modlitewne są prawie wymarłe?

Czy ja jestem jedynym, który czuje się zakłopotany, kiedy przywódcy religijni w Ameryce mówią o tym, żeby w szkołach publicznych była modlitwa? My nie mamy nawet tyle modlitwy w wielu kościołach! Z powodu skromności możesz pomyśleć, że będziemy milczeć na ten szczególny temat dotąd, aż będziemy praktykować to, co głosimy w naszych zborach.

Jestem pewny, że cesarze Rzymscy nie mieli w swoich szkołach modlitwy do Boga. Ale wtedy pierwsi chrześcijanie nie interesowali się tym, co robił Kaligula, czy Klaudiusz, czy Neron. Jak mógłby jakiś cesarz zatrzymać Boga? Jak mogły by jakieś demony z piekła rządzić, kiedy lud Boży się modlił i wzywał Jego imienia? Niemożliwe!

W Nowym Testamencie nie widzimy Piotra czy Jana, żeby zacierali ręce i mówili, „Ach, co mamy robić? Kaligula jest biseksualistą! . . . i chce wyznaczyć swojego konia na Senatora Rzymu . . . jaki to okropny model przywództwa! Jak mamy zareagować na tę okropność?”

Nie bawmy się, ani nie odwracajmy uwagi od słabego życia modlitwy naszych zborów. W Dz. Ap. 4, kiedy apostołowie zostali niesprawiedliwie aresztowani i skazani i grożono im, nie organizowali protestu; nie sięgali po żadne polityczne wpływy. Zamiast tego poszli na modlitwę. W krótkim czasie to miejsce tętniło mocą Ducha Świętego (Dz. Ap. 4:23-31).

Apostołowie mieli taki instynkt: kiedy masz problem, módl się. Kiedy jesteś zastraszony, módl się. Kiedy stawiają ci wyzwanie, módl się. Kiedy jesteś prześladowany, módl się!